

# Niechby potrwał jeszcze ten neoliberalizm

OPINIA

Bez echa przeszła rocznica symbolicznych narodzin idei, która odzwierciedla pragnienie ludzi, by było im dobrze. Mnóstwo ludzi nazywa ją dziełem diabła. Ogłosił ją arcydzieło Milton Friedman.

13 września 1970 r. „The New York Times” opublikował jego artykuł na 33. stronie, więc redaktorzy nie dostrzegli, że jest z tych wiekopomych. Tekst ogłuszał bezczelnością, ogłaszając, że „społeczna odpowiedzialność biznesu polega na pomnażaniu zysków firmy”. Friedman wskazywał, że w systemie wolnej przedsiębiorczości dyrektor wykonuje wolę właścicieli firmy, więc musi prowadzić biznes zgodnie z ich dążeniami, a te sprowadzają się do zarabiania jak największych pieniędzy. Ale – zaznaczał ekonomista – w zgodzie z zasadami społecznymi ucieleśnionymi w prawie oraz normach etycznych. Niezliczeni adwersarze Friedmana pomijają milczeniem to zastrzeżenie, bo tak wygodniej prac go po pysku.

Autor był nieprzejednany wobec poglądów, że biznes ma obowiązki związane z „tworzeniem miejsc pracy, ukracania dyskryminacji, unikania zanieczyszczeń i czymkolwiek innym”. Nie dlatego, że kpił z tych celów. Po prostu wiedział, że to niepoparta niczym wiara, że słuszne życzenia zmieniają się w dobre uczynki. Friedman chciał elementarnego porządku, w którym jedni skupiają się na wydajnym wytwórstwie, zaś rząd robi wszystko, by zadowolenie z tego układu było, jeśli nie pełne, to przynajmniej w miarę powszechne. Historia ludzkości pokazuje, że nic lepszego od takiego podziału jeszcze długo ludzie nie wymyślą.

### Taniej zwalczać zło

Wbrew opinii nieprzejednanych krytyków Friedman dopuszczał wyjątki – podał przykład przedsiębiorców, którzy zakładają prywatny szpital lub szkołę, kierując się nie zyskiem, lecz celem dobroczynnym. Wprawdzie na leczeniu i na nauczaniu zbija się ciężką forszę, ale i dla pięknoduchów miał Friedman zrozumienie. A tych nie brakuje. Międzynarodowa Organizacja Zdrowia nie jest finansowana tylko przez rządy. Wprawdzie największym jej płatnikiem były USA (ok. 900 mln dol. rocznie), ale na drugim – trzecim miejscu dzielnym z rządem brytyjskim jest fundacja Billa oraz Melindy Gatesów, powstała z pieniędzy klientów Microsoftu, która wpłaca na konto WHO ok. 450 mln dol. rocznie.

Friedman pytał się, w swoim rozumieniu retorycznie, czy pożądaną jest, aby kosztem zysków, w imię „społecznej odpowiedzialności biznesu”, prezes spółki zatrudniał długoletniego bezrobotnego zamiast wykwalifikowanego fachowca, przyczyniając się do realizacji celu społecznego, jakim jest zmniejszenie biedy? Odpowiadał, że podejmując taki wybór, prezes ów nie tylko oskubuje właścicieli z zysków, lecz także przyczynia się do wzrostu cen produktów swojej firmy (kiepski pracownik to wyższe koszty), ale też prawem kaduka rozporządza pieniędzmi pracowników, obniżając w ostatecznym rozrachunku wynagrodzenia części z nich.

Rolą biznesu jest dzielenie się ze społeczeństwem za pośrednictwem podatków. W naszym imieniu działa rząd – ma pilnować biznesu, by ten wytwarzał mądrze i żeby dzielił się z resztą jak trzeba. Zaś próby naprawy niedomagań polityczno-społecznych poprzez wykrzykiwanie roli przedsiębiorstw i obarczanie ich zadaniami, których z braku przygotowania i czasu nie umieją wykonywać, to błąd. Produkować drogo wyroby złej jakości, nie na czas, bez gustu i nie to, co trzeba, potrafi każda firma. Lepsze dla społeczeństwa, a zwłaszcza dla kolejnych pokoleń, są firmy wydajne, innowacyjne oraz efektywne, bo takie zapewniają postęp dający szansę na być może nieco lepszą przyszłość.

Odrzę budzą firmy farmaceutyczne żerujące, bez cudzysłowa, na nieszczęściu pandemii, sprzedając bardzo drogo leki, np. szczepionki przeciw zwykłej grypie. Ale nie ma też najmniejszych podstaw do wniosku, że koncerty owe zmieniają swoją politykę w ramach „społecznej odpowiedzialności biznesu”. Lepiej dla ogółu będzie, jeśli będą robiły to, co każą im prezesi, zaś rządy przetrzepią ich księgi, ujawniając, ile prawdy jest w uzasadnianiu wysokich zysków troską o postęp medycyny, ile zaś blagi – i szybko przekształcą ową blagę w podatki. Warunkiem powodzenia takiego podejścia byłoby wyrażenie prawa, co wymagałoby jego rozlicznych zmian w wyniku zgody narodowej w tej sprawie. Czy jest to możliwe? Jeśli nie umiemy zmieniać świata w taki sposób, nie zabierajmy się do zmian ustroju.

### Podkarmianie sytych

Modne staje się określenie zombifikacja – w języku ekonomii to utrzymywanie przy życiu firm, które powinny ustąpić pola innym. Według formalnej definicji, zombie to firmy niezdolne do generowania przez trzy lata z rządu przychodów wystarczających do regulowania odsetek od zaciągniętych kredytów. Drugie kryterium to niska wycena świadcząca o wyroku wydanym na nie przez rynek. Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) ocenia, że w bogatych krajach niemal co szоста spółka giełdowa spełnia dziś te kryteria, podczas gdy 30–40 lat temu jedna firma zombie przypadała na 20 zdrowych. Na rozprawę o przyczynach nasilania się procesu butwienia firm brak miejsca, ale sprzyjają teraz temu bardzo luźna polityka monetarna i bardzo niskie stopy procentowe.

W potocznym rozumieniu hołubionym przez antyfriedmanowców ratowanie firm zagrożonych upadkiem to konieczność, bo nie dopuszcza się w ten sposób do utraty miejsc pracy. Na krótką metę owszem, ale w dłuższej perspektywie obraca się to przeciw pracownikom, klientom i w ogóle społeczeństwu. Zamiast na usługi społeczne łagodzące przykre skutki wad kapitalizmu, który – tak jak wszystkie dotychczasowe – jest systemem niedoskonałym, podatki zbierane od ludzi i firm idą ostatecznie na wspieranie wąskiej grupy pracowników, którzy są w sytuacji lepszej od bezrobotnych czy poszkodowanych na najróżniejsze sposoby. Na darmowe obiady łapią się w miarę syty, głodni muszą obejść się smakiem.

### Jeden się nie ugiał

Od 45 lat działa w USA Business Roundtable (BR), okrągły stół szefów wielkich koncernów. Ich firmy zatrudniają 15 mln ludzi, którzy wypracowują przychody rządu 17 bln dol. Dywidendy wypłacone udziałowcom wynoszą 296 mld dol., na cele dobroczynne przeznaczają 8 mld dol., ile placą podatków, nie informują. W sierpniu 2019 r. szef BR Jamie Dimon, prezes banku JPMorgan Chase, oznajmił w imieniu 181 członków, że odrzucają dotychczasowy (czytaj: friedmanowski) cel działania korporacji, w którym na pierwszy miejscu jest właściciel (udziałowiec). Teraz firmy mają brać pod uwagę interesy wszystkich interesariuszy, którymi są wszystkie osoby, podmioty, w tym urzędy, które wpływają na firmę i na które ona sama wpływa.

Okrągły stół wezwał „do zaspokajania lub przewyższania oczekiwań klientów”, do „inwestowania w pracowników poprzez uczciwe wynagrodzenia i istotne korzyści (benefity pozapłacowe)”, jak również dzięki szkoleniom i kształceniu służącemu „rozwijaniu nowych umiejętności w obliczu szybkich zmian następujących w świecie”. Do listy zadań dołączono jeszcze „uczciwe i etyczne relacje z dostawcami” oraz „wspomaganie społeczności, w których działają firmy”. „Tworzenie długotrwałych wartości dla akcjonariuszy” znalazło się na końcu listy celów funkcjonowania korporacji.

Jednym z sygnatariuszy apelu jest Marc Benioff, prezes Salesforce. W sierpniu koncern świętował przekroczenie pięciomiliardowej bariery kwartalnych przychodów, ale następnego dnia, w samym środku pandemii, zwolnił 1 tys. pracowników. Z kolei sieć hotelarska Marriott wysłała w marcu dziesiątki tysięcy pracowników na przymusowe postojowe, a w niecałe dwa tygodnie później wypłaciła akcjonariuszom 160 mln dol. dywidendy. Gdy zrobiło się o tym głośno, podano, że koncern zawiesza dalsze wypłaty dywidendy. Natomiast Benioff nie wymiękł. Podkreślił, że jego firma „musi być zdolna do wzrostu i podlegania zmianom, bo inaczej nie osiągnie stawianych przed nią celów (...)”.

Apel BR jest zasłoną dymną w obliczu nieprzychylnych biznesowi nastrojów. Czy nazwiemy to PKB, czy dochodem narodowym, to nie wytwarza się tego ani w domach, ani w urzędach, a już zwłaszcza podczas debat o tym, co dobre dla ludzkości. Przedsiębiorstwa są chytre i do pewnego stopnia bezduszne, także w interesie społeczeństwa, bowiem firmy rozrutne wytwarzałyby na koniec nie bogactwo, a biedę.

Jednoczesne zaspokojenie potrzeb i zapatrywań wszystkich grup interesariuszy jest niemożliwe. Przykładów są miliony. Jedni przyklasnęli decyzji sieci Walmart, która zaprzestała sprzedaży amunicji, ale więcej Amerykanów było wściekłych. Różnice interesów są naturalne. Korporacja nastawiona na wszystkich potykałaby się nieustannie o własne nogi.

Polemistom wyjaśnić trzeba raz jeszcze, że nie chodzi o akceptację dla pracy za stawki ledwo starczające na przeżycie, dla wybujałych nierówności, dla pomiatania ludźmi, pozostawiania ich bez opieki lekarzy i wsparcia w potrzebie. Tyle że niemądrze jest oczekiwać powodzi pieniędzy na spełnianie tych celów, jeśli nie stanie firm zdolnych do ustawicznego kreowania dużych i wielkich zysków, bo wraz ze społeczną (nie)odpowiedzialnością biznesu zysk zginąłby z ich pola widzenia.

### Polityczna emanacja

Friedman doceniał powagę problemów i klęsk współczesności. Ale sądził, że po to powstał nowoczesny system rządów, żeby każdy robił swoje. Wyjaśniał, że oddając się zadaniom „społecznej odpowiedzialności”, biznesmeni wchodzi w rolę polityków, ustawodawców i sędziów. Jeśli nie podnoszą cen, choć to możliwe, wchodzi w buty parlamentarzystów, rządów i banków centralnych z ich obowiązkami walki z inflacją.

Już pół wieku temu świat widział, jak ginie środowisko. Z narastającej katastrofy zdawał sobie sprawę także Friedman. Jednak twierdził konsekwentnie, że firma ma przetrzeć norm i prawa. Może dla środowiska robić więcej, niż to wynika z norm i ustaw, ale wtedy, gdy życzy tego właściciel. Można się zżymać na tak jednoznaczne stanowisko, ale lepsze takie niż powtarzanie w bojażni, że z jednej tak, ale z drugiej staniesz nie, zaś z trzeciej to już w ogóle inaczej... Niech przedsiębiorstwa tworzą jak umieją najlepiej i najefektywniej, a społeczeństwo niech naprawia świat, a więc siebie, działając poprzez swoją polityczną emanację.

Uwielbiamy bajki, które dobrze się kończą, kiedy chciwec dostaje po łapach, a szewczyk może stać się szwecem. W prawdziwym życiu źli ludzie radzą sobie lepiej niż ci z gruntu dobrzy, głównie dlatego, że ci pierwsi nie tracą czasu na bujanie w chmurach. Tym drugim należy się jednak szacunek. Chociaż świat nigdy nie będzie doskonały, to dzięki nim stale zmienia się przecież na lepsze. Jeśli pominąć skłonność ludzi do kłamstw, awantur i wojen, najistotniejsze przykre wyjątki w tej ocenie to środowisko i klimat. Popsuliśmy je wszakże wspólnie, niezależnie od poglądów. ©

**Milton Friedman wskazywał, że dyrektor wykonuje wolę właścicieli firmy, więc musi prowadzić biznes zgodnie z ich dążeniami, a te sprowadzają się do zarabiania jak największych pieniędzy. Ale – zaznaczał ekonomista – w zgodzie z zasadami społecznymi ucieleśnionymi w prawie oraz normach etycznych**



INFOR BIZNES. TELEFON: 22 761 31 27. EMAIL: edgp@gazetaprawna.pl. ADRES: ul. Okopowa 58/72, Warszawa. NA SKRÓTY: STRONA GŁÓWNA, REGULAMIN, CZYTAJ E-WYDANIE, OCHRONA PRYWATNOŚCI, PRENUMERATA, BIBLIOTEKA WYDAŃ, STREFA EKSPERTA, JAK TO DZIAŁA. TYGODNIKI DLA PRENUMERATORÓW: PODATKI I KSIĘGOWOŚĆ, RACHUNKOWOŚĆ I AUDYT, PRAWNIK, FIRMA I PRAWO, SAMORZĄD I ADMINISTRACJA, KADRY I PŁACE, UBEZPIECZENIA I ŚWIADCZENIA, TYGODNIK GAZETA PRAWNA.